Nr. 232 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 11 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20, z dostawą do domu . . . „ 3·50, na prowincji . . . . . . „ 3·50, za granicą . . . . . . „ 5·55. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 15 groszy, na prowincjonalnych dworcach 18 gr. Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ustąpienie rządu Mac Donalda.

Rozpisanie wyborów do Izby gmin.

Obalenie rządu robotniczego.

Chwilowy sukces reakcji.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Rząd Mac Donalda został obalony. Po odrzuceniu wniosku konserwatystów o wyrażenie nagany gabinetowi 359 głosami przeciw 198 przyjęto 364 głosami przeciw 198 wniosek liberałów domagający się utworzenia specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Campbella i stwierdzenia stopnia odpowiedzialności ministrów w w tej sprawie.

—:::—

Mac Donald piętnuje metody reakcji.

LONDYN. października. (Pat.) Premier Mac Donald broniąc postępowania prokuratora generalnego zaznaczył jasno, że można się zgadzać lub nie zgadzać z jego zapatrywaniem, lecz w żadnym wypadku nie można zarzucić, że wpływano na niego w sposób niewłaściwy. Są sprawy mówił Mac Donald, co do których należy brać pod uwagę nie tylko paragrafy prawa, lecz również fakt, czy przeprowadzenie oskarżenia będzie korzystne czy szkodliwe dla państwa. Prokurator generalny uważał, że wytaczanie sprawy przeciwko Campbellowi dałoby tylko bezpłatną reklamę komunizmowi. Następnie premier kategorycznie zaprzeczył insynuacjom Simona, że podczas konferencji, która odbyła się w Izbie gmin i w której brał udział premier i prokurator gen. brano pod uwagę skutki polityczne o ileby oskarżenie przeciwko Campbellowi nie zostało cofnięte. Premier dodał, że on i jego koledzy postępowali, jak im nakazywał obowiązek. Następnie zabrał głos Asquit (liberał) Mowca zaprzeczył, jakoby wniosek partji liberalnej miał być podstępny i posiadający precedens poczem stwierdził, że on i jego partja nie nalegają koniecznie na przeprowadzenie śledztwa przy określonej formie, i że ma nadzieję, że premier „nie zamknie drzwi do wyjaśnień“. Po tem oświadczeniu Mac Donald kiwnął parokrotnie głową, stwierdzając, „że drzwi są zamknięte“. Wówczas Asquit wyraził ubolewanie, że decyzja Mac Donalda jest ostateczna. Baldwin podkreślił, że enuncjacja rządu udowodniła, iż względy natury partyjnej odegrały znaczną rolę w tej sprawie. Zamiarem rządu było obalenie unionistów głosami liberałów, zaś liberałów głosami unionistów. Manewr ten jednak się nie udał. Przy zakończeniu rozpraw minister kolonji Thomas zarzucił konserwatystom, że w ostatniej chwili zmienili front i przyłączyli się do wniosku liberałów.

—:::—

WIEDEŃ. 9. października. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że król początkowo miał powrócić do stolicy z końcem tygodnia aby podpisać ustawę o granicach Irlandji. Jednak wobec wypadków w parlamencie król wyjechał już wczoraj ze Szkocji i dziś przybędzie do Londynu aby wysłuchał natychmiast sprawozdania Mac Donalda o przebiegu posiedzenia w Izbie gmin.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Przemawiając na konferencji partji pracy oświadczył Clynes, że klęska poniesiona przez rząd na wczorajszem posiedzeniu w Izbie gmin otworzy tej partji na oścież bramy do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

—:::—

Stosunek głosów.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Przeciw wnioskowi liberałów w Izbie gmin głosowało wczoraj 192 członków partji pracy, 2 konserwatystów, 2 irlandzkich konserwatystów i 10 liberałów.

—:::—

Rozwiązanie parlamentu.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Reuter. (Godz. 12 w południe). Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu.

LONDYN. 9. października. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin ma Mac Donald zakomunikować, że wybory mają się odbyć 29. b. m.

—:::—

Pomyślne horoskopy wyborcze.

PARYŻ. 9. października. (Pat.) „Matin“ sądzi, że trudno jest przewidzieć czy wyborcy angielscy obdarzą ponownie zaufaniem liberałów i konserwatystów. Jeżeli rząd partji pracy nie rozwiązał wszystkich problemów, których nie udało się rozwiązać również rządom poprzednim, to w każdym razie podaje dziennik partja pracy przyczyniła się do polepszenia sytuacji europejskiej.

Nareszcie walka z wywozem zboża.

WARSZAWA. 9. października. — (A. W.) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ustanawiające cła wywozowe od żyta, mąki i pszenicy na 15 zł. od 100 klg. A więc uległy trzykrotnemu zwiększeniu. Na owies i jęczmień cło wynosi 10 zł. Rozporządzenie to wywołało wielkie poruszenie w kołach rolniczych, które uważają je za równoznaczne z zakazem wywozu tych produktów.

—:::—

Budżet i expose.

WARSZAWA. 9. października. (tel. wł.) Praca nad budżetem na r. 1925 jest ukończona. 18. b. m. odbędzie się I. czytanie, przyczem p. Grabski wygłosi ekspose na temat gospodarczy i polityczny.

—:::—

Walka o naukę dla wszystkich.

WARSZAWA. 9. października. (tel. wł.) Dziś odbył się w auli uniwersytetu imponujący wiec akademicki zwołany przez Radę Akademicką. Na porządku obrad — walka z nadmiernemi opłatami na wyższych uczelniach.

Mimo kontrakcji endeckiej wiec zgromadził ponad tysiąc studentów, wobec których tow.: Dubois, Kaczorowski i inni referowali stan tej piekącej sprawy. Uchwalono olbrzymią większością głosów rezolucję prezydjum, domagającą się zupełnego zniesienia wszelkich opłat na wyższych uczelniach, a doraźnie obniżenia ich do przyzwoitej normy. Za rezolucją endecką podniosły się 3 ręce.

Wnioski komunistyczne upadły również.

Pretensje Lewiatana.

WARSZAWA. 9. października. (tel. wł.) Premier Grabski przyjął wczoraj delegację przemysłowców górniczych i hutniczych z p. Seydą na czele. Delegaci domagali się wzmożenia eksportu, ulg taryfowych, oraz ulg w dziedzinie podatku majątkowego i dochodowego.

—:::—

Kapitał amerykański i operetka carska.

MONACHJUM. 9. października. (A. W.) Książę Cyryl, pretendent do tronu carskiego wyjeżdża w tych dniach do Ameryki na zaproszenie miljardera amerykańskiego Astora, który mu oddał do dyspozycji szereg apartamentów w swym pałacu. Amerykańscy finansiści mają podobno złożyć na ręce b. W. księcia wielkie sumy pieniężne w celach agitacyjnych.

—:::—

Nieszkodliwe uchwały.

Ostatnio odbyte posiedzenia sejmowych ugrupowań endecji i Piasta charakteryzują uchwały polityczne, bynajmniej nie brzemienne większym autorytetem, a tem mniej przesycone grożącą wyładowaniem... elektrycznością. Nie zanosi się przeto w najbliższym czasie na burzę. Dotąd bowiem nie widać błyskawic, nie słychać, ażeby grzmiało!...

Łatwo jednak zrozumieć, że obydwa wspomniane kluby parlamentarne musiały ze względów agitacyjnych, zebrać się na narady krótko przed zwołaniem Sejmu. Pozatem trzeba to było zrobić zamarkowania czynności (zbytecznej) i pewnej ruchliwości politycznej po próżniactwie wakacyjnem. Na tych zaś posiedzeniach nie mogło obejść się — jak zazwyczaj w tych środowiskach — bez tromtadrackich frazesów i... niedźwiedzich pomruków. Rozchodzi się wszakże o utrzymanie nerwów mas wyborczych w pożądanem napięciu politycznem, w której to magji mistrzami bez konkurencji są... narodowi demokraci.

O czem zatem mówią uchwały Związku Ludowo Narodowego i Piasta?? Otóż kontrahenci z Lanckorony niewątpliwie porozumieli się za kulisami i rozdzielili między siebie role. W szczególności Związek Ludowo-Narodowy, czyli narodowa demokracja, atakuje przedewszystkiem politykę zagraniczną rządu wzgl. niesympatycznego jej ministra Skrzyńskiego, — gdy tymczasem Piastowcy kładą główny nacisk na zagadnienia wewnętrznej polityki i gospodarki w państwie. Jedni atoli i drudzy podnoszą zresztą naogół identyczne zarzuty przeciwko p. Grabskiemu, przyczem Piast chytrze przemyca postulat rządów parlamentarnych, opartych na większości polskiej. Naturalnie tak wszechpolacy jak witosowcy w rzeczywistości ani nie śmią zbyt prowokacyjnie uderzać w obecnego premiera, ni łokciami drogę torować sobie do władzy. Interesowani sami wiedzą o tem najlepiej. Wszak teraźniejszy rząd wyciągnął z bagna wóz państwowy, którym wjechali tam powyżej kół... właśnie endecy z powożącym Witosem na czele. Jakżeż więc teraz bić na całego w p. Grabskiego, wybawiciela państwa z chjeńsko-witosowej opresji?! To by już był szczyt niemoralności i bezczelności politycznej zdolny zwrócić nawet bezkrytyczną trzódkę wyznawców narodowej demokracji i Witosa przeciwko podobnemu ryzykanctwu.

Ale na każdy wypadek krzyczeć i wygrażać nie zaszkodzi, bo polityka... to rzecz z natury mocno chwiejna; dziś tak, jutro inaczej, a doświadczenie nauczyło Chjenę, że na wrzasku wychodzi się czasem nienajgorzej.

Krzyk zwłaszcza „patrjotyczny", ot np. na temat... zagrożonej(!) całości ziem polskich, kurytarza gdańskiego, uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie itp.... nieźle, popłaca, wytwarza w masach idealny nastrój polityczny, wprowadza je w stan pewnego zaczadzenia umysłów, ułatwiający przebiegłym menerom bogoojczyźnianym... krecią robotę konspiracyjną.

Z tego oto punktu widzenia należy spoglądać i oceniać ostatnie uchwały Związku Ludowo-Narodowego i Piasta na terenie Sejmu w Warszawie. Brak tym enuncjacjom podstawowego rozmachu, szczerości i pewności siebie. I trudno było o coś silniejszego także z powodu pierunującego wrażenia z pomyślnego wyniku obrad genewskich, na tok których rząd polski, przez swego delegata, min. Skrzyńskiego, umiał wpływać poważnie i bezsprzecznie z korzyścią, co wyprowadza endecję z równowagi i każe jej szukać... dziur na całem. — Panowie Strońscy et comp. nie mogliby przecież zasnąć, gdyby z dnia na dzień niemal.., nie zatruwali atmosfery społecznej, nie napompowali naiwnych czytelników przeróżnemi złowrogiemi (!) wieściami, wątpliwościami, obawami, podejrzeniami itp. To wszakże utarte kruczki wszechpolskich polityków i najemnej prasy endeckiej. Judzić i szczuć bez końca, zamącić czystą wodę i później łowić w niej ryby.

Ale krótko mówiąc: z ołowianej chmury omawianych uchwał będzie — co najwyżej — albo i nie... trochę wiatru w Sejmie i w kraju, w Sokole Macierzy we Lwowie itd. od którego jednak p. Grabskiemu ani... kapelusz nie zleci z głowy. Lecz ów „ponury" obłok przyćmi na jakiś czas bezmyślne mózgi wszechpolskiej gawiedzi, przytłumi spokojny i jasny sąd obywatelski, zakapturzy trzeźwy zmysł polityczny. A o to przeważnie chodzi w tych zadzierzystych, choć nieszkodliwych... uchwałach!...

—::::—

Rozpoczęcie akcji pomocy bezrobotnym we Lwowie.

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem Dra Piotra Durkacza pierwsze posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie Jako członkowie Zarządu wzięli udział w posiedzeniu ze strony samorządu radca Tymczasowego Wydziału Samorządowego Madurowicz, ze strony pracodawców inż. A. Kolischer, ze strony robotników tow. Żelaszkiewicz i Hell, i niewiadomo kogo reprezentujący ks. Sadowski.

Wobec zarządzenia Ministra Pracy, wprowadzającego w życie ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na terenie miasta Lwowa z dn. 29 września 1924 uchwalono natychmiast przystąpić do rejestracji robotników mających prawo do zasiłku. Wypłata zasiłków rozpocznie się około 24 października 1924. Obowiązek pracodawców zatrudniających ponad 5 robotników do uiszczania wkładek na rzecz funduszu bezrobocia datuje się we Lwowie od 29 września 1924.

Ponieważ zarządzeniem Ministra nie są objęte gminy podmiejskie, jako należące do miasta Lwowa, uchwalił Zarząd zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem na rozciągnięcie ustawy na cały powiat lwowski z dniem 13-go października 1924. Analogiczną uchwałę powzięto odnośnie do powiatu żółkiewskiego, w którym skutkiem przerwania pracy w hucie szkła większa ilość robotników znajduje się bez środków do życia.

Decyzję co do reszty powiatów odłożono do najbliższego posiedzenia.

Rejestrację bezrobotnych we Lwowie prowadzić się będzie w kilku punktach, które wkrótce zostaną podane do publicznej wiadomości. Przyjmowanie zgłoszeń zakładów pracy i inkasowanie wkładek spełniać będzie Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia przy ul. Rutowskiego 11. II. p.

—::::—

Rekonstrukcja rządu niemieckiego.

BERLIN. 8. 10. (Pat.) Jak się dowiaduje „S. D. Parlam. Dienst" w uzupełnieniu sprawozdania o przebiegu posiedzenia partji centrowej poseł Stegerwald wypowiedział się za rozwiązaniem parlamentu w razie gdyby rokowania kanclerza Rzeszy w sprawie utworzenia bloku wspólnoty narodowej od socjalistów aż do nacjonalistów miały się nie udać.

—::::—

BERLIN. 9. 10. (Pat.). Jak się dowiaduje „S. D. Parlam. Dienst" kanclerz zaprosił na jutro przedpołudniem przewodniczących partji rządowych na naradę w sprawie rozszerzenia gabinetu Rzeszy. Na naradach tych mają być omawiane wyniki dzisiejszych obrad frakcyjnych.

—::::—

Apetyty nacjonalistów.

BERLIN. 8. 10. (Pat.). Niemiecko-narodowa frakcja parlamentarna powzięła uchwałę, w której między innymi pochwala stanowisko swoich przedstawicieli i upoważnia ich do rokowań w sprawie utworzenia gabinetu.

—::::—

Narady.

BERLIN. 8. 10. (Pat.). W kołach parlamentarnych słychać, że kanclerz Marx zaprosił reprezentantów stronnictw na dzisiaj, aby wspólnie z nimi zastanowić się nad wynikami obrad poszczególnych stronnictw. Tego samego dnia zbiorą się również na posiedzenie centrum, demokraci i nacjonaliści.

Przed utworzeniem uniwersytetu ukraińskiego.

WARSZAWA. 9. 10. (AW). „Gazeta Poranna" donosi, iż narady w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego dobiegają końca. Wśród kandydatów do obsadzenia katedr humanistycznych wymieniani są: Kolessa. Studyński. Dnistrjański. Ochrymowicz. Smal-Stocki i Horbaszewski. Na docentów proponowani są: Werchanowski i Kozuba.

—::::—

Downarowicz zawstydzony.

WARSZAWA. 9. 10. (AW). W „Kurjerze Polskim" ukazał się artykuł w obronie b. wojewody S. Downarowicza, który w dniu napadu bandy łuninieckiej jechał w oddzielnym wagonie, znajdującym się za wagonem-lodownią i był zupełnie pozbawiony możności obrony.

—::::—

Urzędnicy francuscy a rząd

PARYŻ. 8. 10. (Pat.). Dziś przed wieczorem Herriot odbył konferencję z członkami Izby i Senatu, oraz przedstawicielami funkcjonarjuszów państwowych, w sprawie wysunięcia przez funkcjonarjuszy żądania podwyżki płac i ustalenia minimum poborów na 6 tysięcy franków. Ostateczne decyzji nie powzięto.

Socjaliści gdańscy w walce z senatem

GDAŃSK. 8. 10. (Pat.). Frakcja socjalno-demokratyczna Sejmu gdańskiego zamierza zgłosić wniosek, wyrażający Senatowi votum nieufności z powodu odmówienia wydania aktów rządowych w sprawie dochodzenia sejmowego toczącego się w związku z zarzutami przeciw byłemu senatorowi Jevelovsky'emu.

—::::—

Przez ocean

FRIEDRICHSHAFEN. 8. 10. (Pat.). Okręt powietrzny „Z. R. 13" odbył dziś ostatnią drugą próbną jazdę nad jeziorem Bodeńskiem. Jazda wypadła dobrze i obecnie okręt gotowy jest do wyjazdu do Ameryki. Termin do jazdy ponad oceanem wyznaczony będzie, gdy tylko pogoda na to pozwoli.

—::::—

Pekin zagrożony

CANTON. 8. 10. (Pat.). Sun-Jat-Sen nie zdołał utworzyć armji, która zamierza pospieszyć z pomocą armji Czokjang. Czang-Tsu-Lin odpowiedział na notę poselstw państw zagranicznych, że zaatakuje Pekin, ponieważ tam znajduje się główna kwatera nieprzyjacielska.

—::::—

Atak na rządy robotnicze w Anglji.

Rok blisko rządzi w Anglji Mac Donald z partją robotniczą jako partją rządową, a liberałami i konserwatystami jako partjami ten rząd tolerującymi. Pamiętać bowiem należy, że rząd Mac Donalda jest rządem mniejszościowym, gdyż liberali i konserwatywni są silniejsi. Powierzenie rządów Mac Donaldowi nastąpiło dlatego, że żadna z partyj burżuazyjnych sama dla siebie niema większości. a utworzenie koalicji po doświadczeniach z takim rządem Lloyda Georga okazało się niemożliwem. Konserwatyści i liberali zajęli wobec rządu robotniczego stanowisko wyczekujące, a widocznie teraz uznali, że przyszła pora na obalenie tego rządu.

O powód do takiego czynu nie było trudno, albowiem rząd Mac Donalda dokonał kilku rzeczy, które tamtym partjom nie mogły przypaść do gustu. Trzeba jednak przyznać, że partje te dotychczas nie przeszkadzały Mac Donaldowi w robieniu polityki zagranicznej wedle własnego uznania, to też na tem polu może się pochlubić wielkimi sukcesami. Uznanie rządu sowietów przyjęła opinja angielska jednomyślnie; zwołanie i szczęśliwe doprowadzenie do końca konferencji londyńskiej spotkało się w Anglji z powszechnem uznaniem; akcja rządu na terenie Ligi narodów znalazła zupełną aprobatę wszystkich stronnictw. Gdy jednak przyszło do szczegółów, do wyciągnięcia konsekwencji z dotychczasowych poczynań, obie partje mieszczańskie gotują się do decydującego ciosu.

Konserwatyści i liberali, dążąc do obalenia rządu robotniczego, mają wspólny cel, który chcą osiągnąć jednym środkiem, ale z rozmaitych — tąk na zewnątrz wygląda — powodów. Celem ich obalenie rządu, środkiem uchwalenie mu wotum nieufności w Izbie, powodami są: dla konserwatystów rzekome protegowanie przez rząd komunistów, dla liberałów zaś umowa z sowietami względnie jej punkt przyznający sowietom pożyczkę pod gwarancją rządu. To są, jak powiedzieliśmy, powody na zewnątrz; właściwy zaś powód nagonki na rząd jest po prostu ten, że obu partjom mieszczańskim sprzykrzył się — ich zdaniem — eksperyment z rządem robotniczym i uznają, że przyszła kolej na jedną z nich do objęcia rządów.

Co to za sprawa z „popieraniem komunistów", dla której konserwatyści wytaczają — przeciw rządowi największe działo: wniosek na uchwalenie mu wotum nieufności? W piśmie komunistycznem „Workers Weekly" zamieścił redaktor Campbell artykuł, wzywający rzekomo żołnierzy do nieposłuszeństwa, do utworzenia republiki rad itd. Władze rozpoczęły przeciw Campbellowi śledztwo, które jednak na polecenie generalnego prokuratora Hastinga zostało zaniechane. Konserwatyści narobili krzyku, że rząd wpływa na sądy, że protegurje komunistów itd. Na krzyk ten rząd odpowiedział, że zastanowienie śledztwa było aktem przezorności, aby uchronić władzę państwową od kompromitacji, gdyż wykluczonem jest, aby przysięgli angielscy zasądzili choćby komunistę za czyn drukiem popełniony. To wyjaśnienie nie zadowoliło konserwatystów, którzy wnieśli przeciw rządowi wotum nieufności.

Inny powód wysuwają liberali dla obalenia rządu. Jest nim, jak zaznaczyliśmy, umowa, z sowietami. Liberali, jak oświadczył ich stary wódz Asquith, nie zwalczają umowy jako takiej; owszem — uznają jej konieczność jako środek do ożywienia przemysłu angielskiego przez zamówienia rosyjskie; nie zgadzają się natomiast na jeden z warunków tej umowy tj. na udzielenie sowietom pozwolenia na zaciągnięcie w Anglji pożyczki pod gwarancją rządu, ileże bez tej gwarancji sowiety pożyczki nie otrzymałyby. Asquith ze „świętem oburzeniem" wywodzi, że nie uchodzi dawać pieniędzy sowietom, które skonfiskowały majątki obywateli angielskich, nie płacą długów przedwojennych, zresztą — sądzi on — że sowiety mogą pieniędzy angielskich użyć na zamówienia — w Niemczech.

Rozpoczęła się walka o egzystencję rządu robotniczego. Ale rząd ten, nie myśli dać za wygranę. Rządowi pozostaje apel do wyborców. I do takiego apelu rząd się przygotował. Już „Daily Herald" ogłosił wezwanie do poczynienia przygotowań do wyborów; już Mac Donald poniekąd rozpoczął kampanję wyborczą, wygłaszając w Derby mowę oświetlając już dokonane i jeszcze zamierzone czyny swego rządu. W Anglji takie rzeczy odbywają się w przyspieszonem tempie tak, że jeszcze tej jesieni rozegra się walka o to, kto będzie rządził.

Jedynie realizacja reformy rolnej przyniesie uspokojenie Kresów.

Należy dać chłopu ziemię. Należy w życie wprowadzić ustawę o reformie rolnej, którą uchwalono w tym celu, aby nie mnożyć niezadowolonych, aby nie ułatwić dostępu agitacji bolszewickiej. Dla dobra bezrolnego chłopa, przez wieki ciemiężonego niewolnika głosowały w sejmie tylko stronnictwa ludowe i socjaliści. Grupy reakcyjne, obszarnicy, nacjonaliści, klerykali głosowali wówczas za tą ustawą zapewne nie z miłości do chłopa ale z obawy o własną skórę. Bali się, że chłop ziemię weźmie, że rozżarzy się ogień rewolucji i spustoszenia na wielkich obszarach Polski, bali się „zarazy bolszewickiej" i dlatego nie odważyli się obalić ustawy, która im zapewniała spokojny dach nad głową.

Ale ustawa po dziś została świstkiem bezwartościowym. Uspokoiły się umysły, wzmogło się wśród szerokich mas chłopskich pragnienie pokoju za wszelką cenę, opadła fala zawiści, gniewu ku „panom", chłop spokorniał, inny zaczął paskować, robić interesy niegorsze od „panów". Krzyk o reformę rolną głośny na wiecach ucichł w zupełności, zwłaszcza od czasu, jak Witos zawarł pakt wieczysty z chjeną.

Ale nie wszędzie ucichło. Chłop białoruski i ukraiński wiedział, co mu pięć lat temu obiecywano i wie, co z tej obietnicy pozostało. A nie wolno zapominać o sąsiedztwie Rosji. Ten chłop białoruski, który z pługiem idzie na pole, spotyka się na miedzy, przy słupie granicznym z sąsiadem z tamtej strony. Sąsiad mu cuda opowiada o swoim raju.

Wszakże ziściło mu się marzenie całego życia. Jest panem na kilku lub kilkunastu dziesięcinach. Chłop po stronie polskiej ma parę zagonków pod zasiew, zresztę bagna lub łąki. Ginie do szczętu w nędzy, nie ma się czem wyżywić, nie ma za co się odbudować.

W tych warunkach przykład sąsiedzki działa. Kłamstwem jest, co opowiadają posłowie białoruscy lub agencje sowieckie, że napady na Kresach nie są niczem innem, jak powstaniem chłopskiem niemniej prawdą jest, że obojętność, bierność chłopa kresowego wobec wypadków, jakie się tuż obok niego rozgrywają jest dla rządu polskiego wielką przeszkodą w zaprowadzeniu pokoju. Wystarczy pierwszy lepszy przykład z brzegu: Żołnierzy wysyłanych na Kresy lokuje się po chałupach wiejskich.
Tych żołnierzy traktują chłopi jzk okupantów. Nie chcą ponosić ofiar, nie chcą przyjmować na siebie ciężarów, rozumując mniej lub więcej logicznie, że i tak za wiele składają świadczeń na rzecz obcej im Polski.

Ziemi im dać, tak jak było ustawą ślubowane. Szkół im nie zabierać. Pozwolić mu żyć własnem życiem. A przedewszystkiem obiecaną dać ziemię, by mógł się dźwignąć, by go sąsiad z za miedzy nie kusił.

Przypomina się wiersz Wyspiańskiego z „Wesela": „Niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna".

Dotychczasowe rządy mało się troszczyły o Kresy. Ustawy pozostawały na papierze. Pamiętano o ściąganiu podatków. a zapominano o spełnianiu obowiązków wobec chłopów mniejszościowych. Agresywność band zbójeckich pada na żyzną glebę. Nie wojsko, nie korpus pomocniczy, ani policja ale wykonanie ustawy o reformie jest środkiem na razie jedynym, który wniesie spokój na Kresy. Wszystko inne, nawet autonomia będzie półśrodkiem w tej chwili. **A.**

Zamknięcie kongresu pokojowego

BERLIN, 8. 10. (Pat.) Na ostatniem posiedzeniu światowego kongresu pokojowego poruszył hr. Coudenhove sprawę utworzenia związku paneuropejskiego i zawarcia paneuropejskiego paktu gwarancyjnego. Temat ten wywołał dłuższą dyskusję, gdyż większość mówców występowała przeciw wnioskowi Coudenhovego. Po przemówieniach prof. Quidde i Buissona, przewodniczący kongresu La Fontaine zaznaczył, że obecnie międzynarodowe Biuro kongresu będzie musiało rozwinąć ożywioną działalność w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego. Na tem kongres zamknięto.

Turcy w Mossulu.

LONDYN, 8. 10. „Daily Mail" pisze, że Turcy wysłali posiłki do wilajetu mossulskiego i obsadzili ważniejsze punkta strategiczne.

Przemytnictwo w Estonji.

TALLIN, 9. 10. (AW). Plaga przemytnictwa w Estonji rozwinęła się do tego stopnia, że przemytnicy mają już sporą flotylię, która przeciwstawia się nawet policji, a wspomagana przez rezerwy lądowe wydaje policji formalne bitwy. Policja estońska rozpoczęła energiczną walkę z przemytnictwem

Piekło kresowe.

Nowy napad.

WARSZAWA. 9. października. — (A. W.) 8. b. m. 14 bandytów dokonało napadu na dwór p. Ejsmonta w Małych Moszczenicach. Podczas napadu zamordowano służącą, zrabowano 12 tys. zł., wyrżnięto inwentarz i popalono stogi siana. W rezultacie pościgu schwytano 1 bandytę, który zeznał, że banda została zorganizowana na terytorjum Rosji sow. i ma charakter dywersyjny.

WARSZAWA. 9. października. — (A. W.) 22. b. m. w Pińsku odbędzie się sąd doraźny nad 16 bandytami, oskarżonymi o uczestnictwo w napadzie na pociąg pod Łunińcem.

Militaryści serbscy obrażeni.

BELGRAD, 9. 10. (AW). Jugosłowiański minister spraw wojskowych wręczył 9. bm. prez. min. Davidoviczowi prośbę o dymisję, motywując krok swój tem, że nie może się zgodzić na antypaństwowe stanowisko pewnego odłamu większości parlamentarnej. Chodzi tu o partję Radicza, która zasiądzie wkrótce w Skupczynie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Jubileusz 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słomkowskiego.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Kiliński" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kiliński". (Przedstawienie popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świderek".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Profesor Klenow" (po raz ostatni).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy", farsa w 3 aktach Siedleckiego (premiera).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Bezdomne dziecko".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kochające się serca".

W niedzielę teatr zamknięty.

Poniedziałek, o godz. 3.30 „Gdzie są moje dzieci".

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Mąż i żona".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od wtorku, 7. października b. r. zupełna zmiana programu. Występ nowego zespołu. Pierwszy raz we Lwowie CHARLES i RYCHTER (Jokeyi na nieosiodlanych koniach). **ROZITA** (woltyż). **Mr. OLDAIS** (skoczek). **Tańce rosyjskie. Dyrektor SWOBODA** (ze swoją tresurą koni). **SERBONI** (akrobaci). **BRAUN** (magja). **JANOS** (klown dywanowy). **Rodzina FONTNER** (gry Ikaryjskie). **RUDOLFO** (trapez). **TERESITA** (ewolucje gimnastyczne). **MERTON** (Loping The Loop). **WELSTON** (żonglerzy). **MAKS** (koń skoczek). — **Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8-ej wieczór. — Na przedstawienia popołudniowe wprowadza każda dorosła osoba dwoje dzieci do lat 10 bezpłatnie.**

—:::—

ABONAMENT WAŻNY NA PRZEDSTAWIENIE JUBILEUSZOWE SŁOMKOWSKIEGO. Dziś, tj. w piątek na uroczyste przedstawienie z powodu 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słomkowskiego bloczki abonamentowe będą ważne.

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE. Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniósł „Kiliński", piękna ta i bardzo efektownie wystawiona sztuka dana będzie w niedzielę popołudniu dla najszerszych warstw po cenach popularnych. W przedstawieniu bierze udział przeszło 100 osób.

WYSTAWA JESIENNA artystów malarzy, połączona z wystawami art. mal. Pawła Gajewskiego, prof. Szkoły Przem. we Lwowie i art. mal. Adama Bunscha z Bielska, trwać będzie jeszcze tylko tydzień. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszy się ta wystawa u znawców, poleca się ją szerszej publiczności. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł. w gmachu Muzeum Przemysłowego (boczna brama od ul. Dzieduszyckich 1. Wstęp w dnie powszednie 60 gr.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZAW. ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 12. bm. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Związku ul. Ossolińskich 11, 3 schody I. piętro.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1924/25 odbędzie się w sobotę, dnia 11. października 1924. O godz. 9 rano odprawione będzie pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, poczem o godz. 10.30 odbędzie się w Auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul Marszałkowskiej) akt otwarcia Uniwersytetu, podczas którego J. M. Rektor Prof. Dr. Włodzimierz Sieradzki złoży sprawozdanie z poprzedniego roku akademickiego i wygłosi mowę inauguracyjną, a Prof. Dr. Zdzisław Steusing wypowie wykład na temat: „Zagadnienie odporności ustroju przeciwko chorobom zakaźnym".

Z UNIWERSYTETU KOMUNIKUJĄ: Wobec tego że Ministerstwo W. R. i O. P. właśnie wydało rozporządzenie w sprawie egzaminów magisterskich na Wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) zanim przepisy w całej swej rozciągłości będą mogły być pp. studentom (tkom) zakomunikowane, już teraz zaznaczam, że rozporządzenie Ministerstwa wchodzi w życie z dniem 1. października 1924 i obowiązuje wszystkich studentów (tki), którzy rozpoczynają swe studja w roku szk. 1924/25.

Ponieważ w myśl przepisów powyższego rozporządzenia pp. studenci (tki) obowiązani (ne) są przez 11 trymestrów uczęszczać co najmniej na 20 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo, zalecam wszystkim pp. studentom (tkom), o ile w swych książeczkach legitymacyjnych i wykazach mniejszą ilość przedmiotów wpisali, aby w swym własnym interesie uzupełnili wykłady i ćwiczenia do przepisanej ilości godzin w dniach od 20. do 30. października br. włącznie.

Ptaśnik m. p. Dziekan.

AKADEMICKI KURS HANDLOWY. Jak w roku ubiegłym, tak też w rozpoczynającym się roku szkolnym zostanie otwarty w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie (ul. Bourlarda 5) Akademicki Kurs Handlowy. Nauka na tym kursie odbywać się będzie co dzień od godziny 5 do 7 wieczór i obejmuje księgowość, rachunki kupieckie, korespondencję tudzież naukę o handlu i wekslach.

Jakkolwiek kurs przeznaczony jest przedewszystkiem dla studentów szkół akademickich, którzy pragną studja swe uzupełnić wiedzą handlową, przyjmuje się na kurs także urzędników bankowych i inne osoby, o ile posiadają warunki przyjęcia do szkół akademickich jako studenci zwyczajni lub wolni słuchacze. O ile zgłosi się dostateczna ilość słuchaczek, zostanie otwarty osobny kurs dla pań.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat szkoły w czasie od 10. do 14. października br. od godz. 11 do 12 przedpołudniem.

Wykłady rozpoczną się 15. października.

Z KLUBU OBYWATELSKIEGO. W sobotę, dnia 11. października, o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym, ul. Ossolińskich 15, parter na lewo, odbędzie się pogadanka, którą zagai prof. St. Zakrzewski na temat projektu ustawy organizacji najwyższych władz wojskowych. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje i obce waluty miały wczoraj tendencję lekko zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary do 5.17½, kanad. do 4.98, kor. czeskie 0.15¼, leje do 0.02¼, fr. franc. do 0.28, fr. szwajc. do 0.98, funty do 23.40 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, kor. szwedzkie do 139.35 za 100, bony złote do 0.90, miljonówkę do 0.74, poż. kolej. 9.10, poż. dol. 3.35, poż. 8-proc. do 5.70 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.20, Cegielski 0.66, Ćmielów 0.59, Oikos 2.30, Parowozy 0.33, Pezet 0.23, Pol. tow. bud. 0.15, Rakszawa 2.40, Tesp. 3.65, Zieleniewski 9.20 zł.

CENY ZBOŻA. Pomimo zwyżki ceł wywozowych cena żyta w dalszym ciągu wzrasta. We Lwowie notowano wczoraj: pszenicę 23.75—24.75, żyto 19.50 do 20.50, jęczmień 18—22, owies 15.50—16 zł.

DZIECI SPRAWCAMI OLBRZYMICH POŻARÓW. Onegdaj w Lubieniu Wielkim syn kowala 5-letni Wasyl Łuków wyjąwszy pudełko zapałek z kuźni ojca, począł się niemi bawić, przyczem podpalił słomianą zachatę domu rodziców. Momentalnie dom stanął w płomieniach. Wicher sprzyjał rozszerzaniu się ognia, ciskając płonące żagwie i iskry daleko wokoło. W krótkim czasie dokąd było okiem sięgnąć, wybuchały płomienie w różnych zabudowaniach.

Pomimo akcji ratunkowej pożar trwał przez 24 godzin i strawił 62 domów wraz z zabudowaniami, pozbawiając dachu nad głową 68 rodzin. Część tylko gospodarstw była ubezpieczona.

W Wiszence, pow. gródeckiego w ub. niedzielę dzieci gospodarza Piotra Juroczki podczas pobytu rodziców w kościele roznieciły ogień pod stodołą, w celu pieczenia ziemniaków. Od ogniska zajęła się stodoła, a następnie dom, które to budynki spłonęły zupełnie. Szkoda wynosi 2.500 zł.

SUKCESY LWOWIANINA NA SCENIE. W skład wiedeńskiej „Volksopery" zaangażowany został tenor opery poznańskiej, Michał Duda, lwowianin. Młody śpiewak dał się poznać na koncercie urządzonym we Wiedniu przez Stow. polskie „Strzechę". Recenzenci wiedeńscy zwrócili uwagę na pełnię, rozległość i wyszkolenie głosu polskiego artysty. Zwracało szczególnie uwagę wykonanie pieśni Niewiadomskiego.

Wykształcenie swojego głosu zawdzięcza p. Duda szkole śpiewacko-operowej p. Heleny Moysewiczowej we Lwowie.

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE KRADZIEŻY KOLEJOWYCH. Sprawa kradzieży żelaza na szkodę skarbu kolejowego i nabywanie go przez zarząd fabryki „Ajaks", została przez policję przekazana Prokuratorji Państwa. Wyniki śledztwa policyjnego są obciążające przeciw kierownikowi tej fabryki A. Souppe-rowi, emer. radcy klejoowemu. Stwierdzono, iż w fabryce tej wiedziano, iż w kupowanem od Wiesela żelaziwie znajdują się przedmioty kradzione na kolei. P. Soupper zabezpieczał się też przed ewentualnem wkroczeniem policji. Woźnicy wiozącemu skradzione żelazo dano kartkę poświadczającą, iż metal ten pochodzi z zakupów w „Demacie". Poświadczenie to było stare z przed kilku miesięcy.

P. Soupper zeznał w śledztwie, że od aresztowanego blatnika kupował żelazo dopiero od kilku tygodni. Tymczasem ustalono, że transakcje trwały już od marca br.

Sprzeczności w zeznaniach S. obciążyły go i spowodowały, iż oskarżono go o współwinę w nabywaniu kradzionych przedmiotów. W więzieniu przebywają obecnie bezpośredni sprawcy kradzieży robotnicy Nakoneczny i Wilczyński, oraz blatnik Wizel.

ZAMORDOWANIE RUSKIEGO PAROCHA PRZEZ BANDYTÓW. W Korczowie, pow. rawskiego, w nocy 8. bm. dwóch uzbrojonych bandytów wpadło do mieszkania miejscowego parocha ks. Durkota. Opryszki podczas szamotania się i wołania o pomoc, bagnetem zamordowali księdza i ciężko poranili syna jego, stającego w obronie ojca. Zaalarmowani hałasem domownicy i sąsiedzi, nadbiegli na pomoc. Widząc to zbrodniarze zbiegli w ciemnościach nocy. Początkowe śledztwo policyjne ustaliło, iż był to napad rabunkowy.

CHCIAŁA UMRZEĆ POD KOŁAMI WOZU TRAMWAJOWEGO. 26-letnia Anna B., zniechęcona do świata swem „wesołem życiem" w stanie podchmielonym rzuciła się wczoraj pod przejeżdżający tramwaj w ul. Zamarstynowskiej.

Przechodnie z trudem zdołali ją przytrzymać, gdyż desperatka koniecznie chciała zrealizować swój zamiar, twierdząc, że tą, a nie inną śmiercią pragnie umrzeć. Nadeszły posterunkowy ostatecznie wytłumaczył jej niestosowność tego kroku.

PRZERWANIE PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH. Leon Rein wraz z dwoma kolegami bielili kamienicę przy ulicy Kazimierzowskiej i przypadkiem w czasie pracy przerwali 5 drutów telefonicznych, które zawisły na przewodach elektrycznych. Na szczęście, obeszło się bez wypadku, tylko ruch tramwajowy był wstrzymany przez pewien czas. Przybyła straż pożarna i usunęła tę niebezpieczną zaporę.

NIE CHCE SIĘ UCZYĆ. Zarząd szkoły umysłowo upośledzonych przy ul. św. Zofji doniósł policji, że jedna wychowanka Erna Münzer, licząca lat 12, wydaliła się ze szkoły i przepadła bez wieści.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Rozalja Ruczaj zamiast wódki przypadkowo wypiła kieliszek karbolu. — Złośliwe psy pokąsały Izaaka Jahra i Annę Kotek. Udzielono im pomocy.

POWOJENNY ZARZĄDCA KAMIENICY Dr. Wiktor H., profesor Uniwersytetu, doniósł policji, że zarządca kamienicy niejaki Henryk Growiński zamknął drzwi od wspólnego przedpokoju i nie chce go wpuścić do mieszkania. Interwencja posterunkowego w tej sprawie pozostała bez skutku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Jan Zajączkowski podczas przesuwania wozów ciężarowych w Okręgowej Dyrekcji robót publicznych przy ul. Niemcewicza doznała złamania nogi. Odwieziono go do szpitala.

POSZEDŁ NA PRZECHADZKĘ. Stanisław Budziński doniósł policji, że 8. bm. wieprze jego, wartości 60 zł., opuścił niepostrzeżenie swe pielesze domowe i udawszy się na „przechadzkę" przepadł bez wieści.

Próżnująca Rada miejska.

Pan senator Thulie wystąpił wczoraj z demonstracyjnym wnioskiem, który ku jego i jego przyjaciół radości, uzyskał większość.

Oto na porządku obrad wczorajszej Rady miejskiej było postawionych kilka ważniejszych spraw a jako ostatni punkt, pokutująca od roku sprawa regulaminu obrad rady miejskiej. Sprawa regulaminu ma charakter raczej demonstracyjny gdyż niedorzecznością byłoby uchwalenie regulaminu przez radę, która wbrew regulaminowi trwa już 10 lat, mimo, że kadencja ma trwać lat cztery.

Wybory do rady miejskiej we Lwowie, będą się mogły odbyć dopiero po uchwaleniu przez sejm ordynacji wyborczej dla miast i dlatego dopiero po ukonstytuowaniu się nowej rady właściwy byłby czas uchwalenia przez nią sama nowego regulaminu.

Ale p. Thuliemu spieszno z przekazaniem tej przyszłej radzie regulaminu uchwalonego przez obecną i dlatego wystąpił z wnioskiem, przesunięcia punktów porządku obrad w ten sposób, by sprawa regulaminu znalazła się na pierwszem miejscu. Stało się po jego woli, w wyniku głosowania, ale nie wiele miał pociechy ze swego referatu na ten temat, bo w pewnym momencie prez Neuman skonstatował na wniosek tow. Hersztala brak kompletu.

A sprawy ważniejsze zostały ponownie odroczone. Czy nie szkoda czasu?

Poza tym niedokończonym referatem prof. Thuliego, przyjęto tylko do wiadomości sprawozdanie z czynności delegatów Rady miejskiej podczas ferji wakacyjnych.

—::::—

Nadużycia w fabrykach tytoniowych.

Z powodu wiadomości pism o nadużyciach popełnianych przy opłacaniu banderoli przez właścicieli byłych fabryk prywatnych wyrobów tytoniowych, dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego wyjaśnia, iż stwierdzono kilka faktów tego rodzaju przestępstw, nie sięgały jednak one tych rozmiarów i nie były tak powszechne, jak przedstawiono to w niektórych pismach. Sprawców nadużyć wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności.

Jakkolwiek obecne zapotrzebowanie wyrobów tytoniowych w pewnym stopniu przewyższa ilość, jakie Zarząd monopolu kalkulował na zasadzie dotychczasowej, własnej produkcji i produkcji fabryk prywatnych jako przypuszczalne normalnez apotrzebowanie tych wyrobów w kraju, to jednak niema na to żadnych pewnych dowodów, że ujawnione obecnie zwiększenie zapotrzebowania wyrobów tytoniowych wynika z zatajenia przez fabrykantów prywatnych przed władzami skarbowemi rzeczywistej wysokości swej produkcji.

Z sali sądowej.

Granaty dla sabotażu czy głuszenia ryb?

Odroczona w czerwcu b. r. rozprawa przeciw Mochałowi Sulatyckiemu, 24- letniemu rolnikowi z Berezowa pow. Peczeniżyn, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, rozpoczęła się wczoraj ponownie przed sądem przysięgłych.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco: W Berezowie średnim na Pokuciu w pobliżu granicy czechosłowackiej w r. 1923 dokonano całego szeregu aktów sabotażu, spalono polski dom ludowy, usiłowano spalić kościół rzymsko - katolicki, strzelano do nauczycielek polskich. Pewnego razu sprowadzono z Czechosłowacji paczki z granatami i dynamitem, poczem przeniesiono je na obejście Sulatyckiego. Ponadto znaleziono u Sulatyckiego odezwy i druki wydawane przez prezesa ukr. rady nacjonalnej Petruszewicza. Na podstawie tych dowodów wspólwiny w aktach sabotażu został Sulatycki oskarżony o zbrodnię zdrady głównej.

Na rozprawie Sulatycki wypiera się winy, twierdząc, że znalezione u niego granaty służyć miały do głuszenia ryb.

Wczoraj zeznawało kilku świadków, przeważnie funkcjonarjuszy policji, dziś dalszy ciąg rozprawy.

Rozprawie przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Gurtler, broni oskarżonego dr. Szuchewicz.

—::::—

Pomysłowe oszustwo przekupniów ulicznych.

LWÓW, 9. października.

Ludwik Chałupnicki, emerytowany kierownik szkoły w Mołotkowie, bawiąc we Lwowie, przechodził wczoraj przez ulicę Rutowskiego. Przystąpił tu do niego pewien osobnik i mówiąc po czesku zapytał się go, gdzie znajduje się czeski konsulat. Do rozmawiających przystąpił w tym momencie jakiś starozakonny, który lubo nie proszony poinformował pytającego o miejscu zamieszkania konsula. Czech ów w rozmowie ofiarował Ch. kupno materji, którą przy sobie posiadał. Ten jednak odmówił, gdyż nie potrzebował materji.

Ochotę do kupna zdradził jednak ten drugi. Czech jednak odmówił, dodając, że żydowi nie sprzeda tej materji tylko katolikowi.

Wobec takiej odmowy, ów chętny kupna zdawał się być niepocieszonym. Zorjentował się jednak szybko i zwrócił się z prośbą do Chałupnickiego, aby ten kupił tę materję, a on mu następnie zwróci pieniądze. Staruszek z dobrego serca spełnił prośbę nieznajomego, wręczył owemu Czechowi 65 zł., a ten dał mu pakunek zawierający 6 m. materji. Następnie ów cudzoziemiec poprosił świadka, tej transakcji, aby mu wskazał drogę do konsulatu. Oddalili się obaj, pozostawiając Ch. w oczekiwaniu na powrót odbiorcy materji. Gdy ten po dłuższym czasie nie wrócił, staruszek zorjentował się, że padł ofiarą oszustów. Materja kupiona jest licha i przedstawia minimalną wartość.

Powiadomiona o tem oszustwie policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:X:—

Wyrok śmierci.

NOWOGRÓDEK. 9. października. (Pat.) Stawiony wczoraj przed sądem doraźnym w Nowogródku Andrzej Tarasiewicz za udział w zbrojnym napadzie na majątek Grabowszczyzna, został skazany na śmierć. Wyrok został dzisiaj wykonany.

—::::—

Monety srebrne są w drodze.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych nadesłał do Warszawy zawiadomienie, iż pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, które bite są w Ameryce, został już załadowany i wysłany. Transport spodziewany jest w dn. 11. b.m.

—::::—

Tragiczny wypadek w Drohobyczu.

W ubiegłą niedzielę o 7-mej wieczór przechodzili ze swego mieszkania kolejowego przez tory żona maszynisty tutejszego Olga Buczyńska i ojciec jej Andrzej Jaciów. W tym samym czasie wjeżdżał pociąg osobowy od strony Sambora, który momentalnie wpadł na obydwie osoby i zabił je na miejscu. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na stacji.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—::::—

Ujęcie morderców prof. Matwijasa.

WARSZAWA. 8. 10. (Pat.). Konsulat Rzeczypospolitej w Koszycach komunikuje: W mieście Użgorodzie zostali ujęci Nikita Domytro, Stefan Frei i Wladimir Sorochtej, którzy przyznali się do morderstwa dokonanego na prof. Matwijasie w Przemyślu. Aresztowani będą odstawieni w najbliższych dniach do Polski.

—::::—

Rekin bankowy pod kluczem.

WIEDEŃ. 9. października. (A. W.) Dyrektor Banku Południowego Waldegg został 9. b. m. odstawiony do więzienia w Sądzie krajowym, gdyż dotychczasowe dochodzenia nasuwają podejrzenie, iż dopuścił się on oszukańczych manipulacji. Narazie stwierdzono, że wszystkie wkłady przepadły bezwzględnie a deficyt banku wynosił 20 miljardów kor. austrjackich.

—:X:—

Socjaliści niemieccy przeciw współpracy z nacjonalizmem.

BERLIN. 8. października. (Pat.) Dziś popołudniu odbyła się narada kanclerza z przywódcami frakcji socjalno - demokratycznej, którzy podkreślili ponownie, że frakcja ta gotowa jest zgodzić się na rozszerzenie rządu na gruncie linji wytycznych kanclerza i jednocześnie stwierdzili, że wczorajsza rezolucja frakcji nacjonalistycznej parlamentu nieda się pogodzić z zamiarami kanclerza, wobec czego socjalnidemokraci uważają plan kanclerza za zachwiany. W czasie narad z pełnomocnikami nacjonalistów, powiadomił ich kanclerz o stanowisku przedstawicieli socjalnych demokratów. Rzecznicy nacjonalistów przyjęli do wiadomości fakt, wytworzenia się z powodu tego stanowiska nowej sytuacji. Z kolei oznajmił kanclerz, że uważa rokowania w sprawie utworzenia rządu ze współudziałem nacjonalistów i socjalnych demokratów obecnie za zakończone, oraz, że jutro nawiąże ponownie kontakt z partjami w celu porozumienia się co do drogi, jaką należy obrać w dalszym ciągu.

—::::—

Wybory do Kasy chorych pow. drohobyckiego.

BORYSŁAW, w październiku.

Dnia 19-go października br. rozegrać się ma proces, między Związkami zawodowymi i organizacjami; pierwsze dążą do rozbudowy Kasy chorych tej cennej instytucji dla klasy robotniczej, drugie znów chcą, aby zadość uczyniono ich ambicjom kosztem klasy robotniczej. Na wiadomość o mających nastąpić wyborach, jak grzyby po deszczu w Borysławiu powyrastali najrozmaitsi dobrodzieje klasy robotniczej, którzy troszczą się otto, aby instytucja przez nich niedawno bojokotowana — przypadkowo się nie powiększyła, albo też by jakimś cudem „anonimowemu korespondentowi" w tej instytucji zabezpieczyć stanowisko dyrektora. Zmieniły się kolosalnie czasy! Ci, którzy jeszcze przed kilku laty, ziali jadem nienawiści do tej instytucji, dziś starają się o jej opanowanie! Sążniste artykuły rozpisują że trzeba tę Kasę ratować bo socjaliści robia z niej „fortecę swych wpływów", trzeba ratować, bo „niszczy się jej mienie". I jakby ktoś nie znający stosunków Borysławskich taki ładunek „chłopskiej filozofji" przeczytał, to pomyśleć gotów, że coś jest na rzeczy skoro skoro tak piszą „Przyjaciele Ludu". Aby jednak dać wyraz istotnej prawdzie, nie omieszkamy jako ci, którzy dzierżyli moc dotychczasowego rządzenia tą Kasą — poinformować wyborców o naszej pracy i jej rezultatach dla klasy robotniczej z jednej strony, z drugiej zaś o tendencjach najrozmaitszego szakalstwa jakie pod pozorem „przyjacielstwa" dla ludu — oraz tendencji radykalnych zmian dotychczasowego porządku w tej Kasie.

Jeśli weźmiemy pod rozwagę tych przyjaciół ludu, to wystarczy wspomnieć, że do akcji wyborczej i w działaniu zawodowem połączyli się z chadecką organizacją! Nastąpiło zbratanie się podobnie jak przy objęciu władzy (Chjena-Piast) między Chadecką org. zawod. a imitowanym borysławskim Związkiem Chłopskim. Różnica zachodzi tylko ta, że większe wpływy w rzadzie Chjeny Piasta mieli hadecy i Endecy, czyli dominowało podporządkowanie się jedynki pod ósemkę, zaś przy tym zbrataniu borysławskim ,nastąpiło podporządkowanie się 8-ki pod jedynkę. Lista tych przyjaciół nosi też nr. 1 (jedynki). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skutki ich działania byłyby podobnie zbrodnicze i niszczycielskie jak skutki rządów „Chjeny i Piasta".

Kampanję swoją przeciw tym, którzy budowali Kasę chorych, zaczęli od pospolitego kłamstwa na Zw. Zawodowe, uważając, że skoro po myśli dyrektyw kapitalistycznych uda im się zachwiać zaufanie klasy robotniczej do związków zawodowych, to będą Kasą rządzili!

I na nieszczęście dla nich, zamiast wiarę w Związkach zachwiać, swoją brukową „haukaniną" doprowadzili do tego, że robotnicy przekonali się, że takie psie głosy nie idą w niebiosy. Obok tej bogo-ojczyźnianej witosowej spółki borysławskich Zjednoczonych blagierów naftowych, wybrali się na podbój kasy także komunistyczni agenci moskiewscy. Ci komunistyczni dobrodzieje, wystąpili też z listą kandydatów (numer jeszcze nie jest znany) reprezentuje samych z bożej łaski mędrców Leninowego pokroju! Obiecują oni wszystko, bo cóż ich to kosztuje!?...

Szkoda, że nie przyobiecali robotnikom 110 proc. zwiększenie się ich korzyści, guy tacy jak oni dobroczyńcy będą przy władzy w Kasie chorych. Już tyle dobrodziejstw spadło na klasę pracującą z bolszewickiego krwią zbroczonego stołu, że robotnicy naftowi niecierpliwie czekają dnia wyborów, aby jednych i drugich poskromić w apetytach. Komuniści — trzymają się tej rządowej maksymy politycznej, że im klasie robotniczej dzieje się gorzej tem dla nich lepiej, gdyż tylko niezadowolony i do żebraczego kija doprowadzony robotnik jest rewolucyjny.

Komuniści wraz ze swoimi chadecko-piastowymi przyjaciółmi prowadziliby też kasę tak, aby ubezpieczonym było jak najgorzej, ale ubezpieczeni zorganizowani w wielkim bloku związków zawodowych dadzą wszystkim tym należytą odprawę. Tak pokrótce przedstawia się sytuacja przedwyborcza do Kasy chorych w Borysławiu i Drohobyczu. W najbliższych dniach podamy do wiadomości cyfrowe rezultaty owocnej działalności tutejszej Kasy chorych. Robotnicy nią rządzili i są dumni z tego, co w okresie tak ciężkim dla polepszenia ubezpieczenia i opieki lekarskiej zrobić zdołali.

Klasa robotnicza i wszyscy posiadający prawo wybieralności przyszłych rządców Kasy chorych muszą zdać sobie dokładnie sprawę z następstw, jakie będą wynikiem ich głosowania. Robotnicy wiedzą, że trzeba tam posłać ludzi umiejących uczciwie gospodarzyć groszem publicznym i dających gwarancję, że wielką już dziś i w pełnym rozwoju będącą instytucję społeczną rozbudują na pożytek ubezpieczonych, ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Tę gwarancję daje lista kandydatów zw. zawodowych z czołowym kandydatem tow. **Oktawcem** na pierwszem miejscu, pionierem ruchu robotniczego w zagłębiu naftowem.

Ter.

—:::—

Polska w opinji angielskiego socjalisty.

Tow. Morel o stosunkach polskich.

Tow. E. D. Morel, poseł do parlamentu angielskiego, po powrocie z Polski, tak określił swoje wrażenia w rozmowie ze współpracownikiem „Daily Herald":

— Oprócz Warszawy, odwiedziłem Wilno na północy, Lwów na wschodzie i Kraków na południu Polski.

Wszędzie gdzie byłem socjaliści i stronnictwa lewicowe przyjmowały mnie serdecznie.

Sądzę, że w Polsce lewica coraz bardziej zdobywa grunt i że najbliższe wybory dadzą zwycięstwo rządowi lewicowemu. Wszystkie stronnictwa w Polsce sprzyjają nawiązaniu ściślejszych stosunków z Anglją.

Na zapytanie, czy „obecna polityka rządu polskiego jest pokojowa czy też napastnicza", tow. Morel odpowiedział:

— Obecny Rząd polski jest Rządem kompromisowym. Nie mogę powiedzieć, aby był napastniczy.

Są dwie Polski — podział taki jest zresztą wszędzie: Polska prawicowa i Polska lewicowa, pomiędzy niemi — kierunki pośrednie.

Polscy nacjonaliści typu „Diehards" (reakcjoniści angielscy) są podobni do reakcjonistów całego świata. Polskie stronnictwa lewicowe są bezwzględnie za pokojem a mam wrażenie, że Polska jako całość ciąży ku lewicy.

Spotykałem jednak wszędzie nastrój nerwowości i brak poczucia bezpieczeństwa. Nie można się temu dziwić. Polska ma olbrzymie trudności — być może, w zachodniej Europie nie ocenia się tego dostatecznie — a jej pozycja strategiczna jest najtrudniejsza w Europie.

— Czy sądzicie — było następne pytanie współpracownika „Daily Herald" — że niepolskie mniejszości mają uzasadnione zarzuty, czy też — jak to się często mówi — agitację we Wschodniej Galicji i gdzieindziej stworzyła „bolszewicka propaganda?"

— Nie ulega wątpliwości — odpowiedział Morel — że mniejszości, szczególnie Ukraińcy (Rusini) ze Wschodniej Galicji, mają słuszne powody do skarg.

Jeżeli chodzi o administrację, reforma jest konieczna i pilna.

Krańcowi nacjonaliści z obu stron są przeszkodą, a następna przeszkoda polega na braku dostatecznej ilości wyrobionych urzędników. To jest rzecz do naprawy, lecz oczywiście nie idzie to prędko.

Zdanie, że niezadowolenie Ukraińców wywołane jest bolszewicką propagandą, jest poprostu niedorzeczne. Pozostaje ono w zupełnej sprzeczności z rzeczywistością i z historją, gdy sprawa ukraińska istniała już wtedy, gdy Austrja rządziła na ziemiach, należących obecnie do Polski.

Oczywiście spór polsko-ukraiński może zaostrzać stosunki rosyjsko-polskie. Trzeba tu dobrej woli ze wszystkich stron — zarówno ze strony rosyjskiej, jak i polskiej. Mam szczerą nadzieję, że rokowania między Rosją a Polską w sprawie traktatu handlowego będą wznowione.

—:::—

Mimochodem.

Bić nie wolno, ale wolno co innego.

Bić w wojsku nie wolno. Właśnie minister spraw wojskowych wydał rozkaz do dowódców, nakazujący kategorycznie przeciwdziałanie wszelkim nadużyciom w traktowaniu żołnierzy.

Niem wiem, czy to, co widziałem, było nadużyciem, ale było nieludzkie, barbarzyńskie.

Ulicą Legjonów przesuwają się tłumy ludzi. Przechodzą także dziarskim krokiem dwaj podoficerowie, wyprzedzając, o ile się to dało przechodniów. Widocznie spieszno im było. I mnie też, szedłem więc za nimi krok w krok. Wtem zbliża się z przeciwnej strony żołnierz. Mundur na nim za wielki, buciska też okropne, chłopię jakieś nieszczęśliwe, pochylone, ogłupiałe. Może rekrut? Nie wiem nic.

Podoficerzy stają, zatrzymują żołnierzyka. Ja z pewnego już oddalenia obserwuję, jak jeden z podoficerów mówi coś do żołnierza donośnym głosem, następnie widzę, jak ten nieszczęśliwy żołnierz robi „defiladę" dwukrotną przed swymi mentorami, potem jeszcze jedno upomnienie — podoficerowie dumni ze spełnionego obowiązku, poszli dalej.

Oczywiście żołnierz w tym momencie stosowania rygoru stał się pośmiewiskiem tłumu.

I za cóż go ta kara spotkała? Nie salutował. Zapomniał, może nie widział? Nie wiem.

Jeżeli już konieczne jest przypominanie żołnierzom form, jakie mają zachować, to czyż taka chłosta uliczna jest środkiem prowadzącym do celu? Możeby w koszarach właściwsze było miejsce na strofowanie żołnierzy, niż na ulicy?

X.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w piątek dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych. Na porządku obrad **pilne** zaległe sprawy organizacyjne.

Andreasik. **Zelaszkiewicz.**

Jak grasował chadecki komisarz w Kasie chorych w Żyrardowie.

Krakowski Kurjer ill. przynosi przerażający obraz gospodarki w świeżo zorganizowanej kasie chorych w Żyrardowie niejaki KAWECKI, który obecnie „organizuje" kasę w Lublinie z ramienia ministerstwa, a ostatnio kompetował też o posadę dyrektora kasy chorych w Warszawie.

Oto co czytamy w Kurjerze:

W Kasie chorych w Żyrardowie, rządzonej do niedawna przez kom. KAWECKIEGO, wykryto olbrzymie nadużycia, sprzeniewierzenia i malwersacje, które wydają się wprost nieprawdopodobne.

Zaiste rządy p. komisarza były bardzo pomysłowe. Charakterystyczne szczegóły zawiera ciekawy memorjał, z którego uszczkniemy kilka tylko kwiatków, a otrzymamy bukiet barwny i... pachnący.

Nowy zarząd rozpoczął swe czynności od sprawdzenia apteki, o której krążyły różne wersje.

Stwierdzono brak kilkudziesięciu butelek spirytusu, kilkunastu butelek wina, przeznaczonego na leki, 205 kilogramów malin itd., przyczem nadużyć w całej rozciągłości ustalić niepodobna, gdyż przez pewien czas książki nie były prowadzone.

Porównanie cen ujawniło, iż preparaty, sprowadzone przez zaufanego przyjaciela p. Kaweckiego, kierownika apteki, niejakiego Własaka, z Towarzystwa Wschodniego, droższe były od cen rynkowych tylko o dwa tysiące procent.

Nadomiar leki były w takim stopniu fałszowane, iż zarząd skierował sprawę do urzędu prokuratorskiego.

Dalsza rewizja doprowadziła do wyników wprost niewiarogodnych: oto z Kasy znikły 4 szafy, 150 krzesełek, 4 łóżka i.. samochód osobowy.

Pomijając szczegóły, stwierdzono innego rodzaju nadużycia. Do ich ujawnienia przyczyniła się pewna nieszczęśliwa członkini Kasy, Mikołajczyk. „Postradała" 3 córki i teściową i za te 4 „zmarłe" pobrała świadczenia.

Okazało się to wszystko nędzną mistyfikacją. Córki i teściowa żyją w „kwitnącem zdrowiu".

Ale świadectwa śmierci, — poświadczone przez lekarzy, były w najzupełniejszym formalnym porządku.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi zorganizowanej bandy, której ośrodkiem była niejaka Matyjek.

Na liście płac personelu Kasy figuruje Anna Jaworska, w 11-ym stopniu pobierała pensję od 1 lipca 1923 r. do lutego 1924 r.

I cóż się okazało?

Jest to ciotka szanownego pana komisarza, która nigdy w Kasie nie pracowała. Była gospodynią w domu pana Kaweckiego, który opłacał ją z funduszów Kasy i przytem osobiście na liście kwitował z odbioru pensji. Powyższe informacje o tym skandalu podaje „Gazeta Bydgoska".

Ow Kawecki to pupil chadecki, który także nawiedza Lwów: chyba tylko przez przeoczenie tutejszego urzędu ubezpieczeń był zaproszony na posiedzenie zarządu związku kas chorych. Na owem posiedzeniu Kawecki w wymownych słowach opowiadał o swej wielkiej organizacyjnej pracy przy tworzeniu kasy chorych w Żyrardowie, a ostatnio w Lublinie.

Wytrawni działacze, dyrektorzy i prezesi zarządów małopolskich kas ze zdumieniem słuchali hochstaplerskich wywodów tego ministerjalnego komisarza i wypowjadali wzajemnie zdziwienie, że tym człowiekiem, nie zajęła się prokuratorja, jako szkodnikiem i marnotrawcą grosza publicznego. Naturalnie nikt nie przypuszczał wówczas, że ten osobnik ma jeszcze inne grzechy na sumieniu.

I takie indywiduum miało protektorów w ministerstwie pracy, odważało się sięgać po dyrekturę w olbrzymiej kasie chorych warszawskiej.

Chadecja ma szczęśliwą rękę. Niedawno okradli kasę warszawską, zoperowali Żyrardowską. Nie dziwne, że tak chcieli zdobyć kasę lwowską i wyciągali ręce po kasę drohobycką.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego P.P.S.

W niedzielę o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady tow., wybranych na ogólno-krajowej konferencji kobiet do centralnego Wydziału kobiecego, kierującego w ramach partji agitacją socjalistyczną wśród kobiet. Obecne były tow. Chmieleńska, Kelles-Krauzowa, Kłuszyńska, Markowska, Prausowa, Dr. Trawiecka, Wasserbergerowa, Weychert-Szymanowska, Woszczyńska, oraz w charakterze gości tow. Zielińska, Płotnicka, Wittówna. Na porządku obrad było: 1) sprawozdanie egzekutywy centralnego Wydziału robotn.: 2) finanse; 3) objazdy; 4) pismo dla kobiet; 5) wolne wnioski.

1) Ze sprawozdania okazało się, że ruch socjalistyczny wśród kobiet rozszerza się w kraju i pogłębia. Odczuwane braki natury organizacyjnej związane są z absolutnym brakiem tak w centrum w Warszawie, jak w kraju własnego aparatu administracyjno-organizacyjnego.

2) W związku z powyższem przyjęto wniosek: wszystkie wydziały prowincjonalne przysyłają do egzekutywy centralnego Wydziału 10 procent każdorazowego dochodu czystego z urządzanych przez siebie przedsięwzięć dochodowych. Uchwała ta jest konieczna i wykonana być powinna przez towarzyszki, działające w kraju, gdyż jak dotąd, wydatki egzekutywy (2 odezwy, sztandar itd.) pokrywane były ze środków, dostarczonych przez Wydział warszawski.

3) Przyjęty został wniosek, aby członkinie centralnego Wydziału z prowincji w porozumieniu z okręgowymi komitetami robotniczymi dokonywały systematycznych objazdów swych okręgów, brały udział w wiecach i zebraniach organizacyjnych.

4) Egzekutywa Wydziału — za zgodą C. K. W. — przystąpi do wydawania pisma dla kobiet, gdy odnośne fundusze na to pozwolą.

W wolnych wnioskach tow. Markowska i W. Szymanowską proponują przygotowanie — przez centralny Wydział Rob. wzorów odczytów i referatów na tematy poruszone w hasłach na „Dzień Kobiet".

Tow. Kelles-Krauzowa zwraca uwagę na konieczność żywszego niż dotąd zajęcia się sprawami samorządowemi. W tym celu proponuje, aby Wydział kobiecy porozumiał się z Wydziałem samorządowym.

Tow. dr. Trawiecka stawia wniosek, poparty przez tow. Chmieleńską, aby w programie prac swoich Wydziały kobiece uwzględniały sprawy szkolnictwa, aby wszędzie towarzyszki zainteresowały się między innemi sprawą kół rodzicielskich przy szkołach.

Tow. Woszczyńska stawia wniosek, aby w najbliższym czasie rozwinąć żywą manifestacyjną akcję wśród kobiet w sprawie bezrobocia i drożyzny.

Tow. Kłuszyńska odczytuje pismo towarzyszek austrjackich, zapraszających na Zjazd do Salzburga i stawia wniosek, aby wysłać depeszę lub list z pozdrowieniami dla zjazdu.

Wnioski przekazane zostały egzekutywie.

Tow. Praussowa streściła wyniki obrad i zamknęła obrady, dziękując towarzyszkom za podjęte trudy i przypominając obowiązek nadsyłania do egzekutywy sprawozdań z pracy.

—::::—

Policja na usługach kapitału i klerykalizmu.

Ze Stryja donoszą nam, że w tartaku Gródla w Skolem, funkcje dozorców pełnię policjanci w uniformach. Niewiadomo, czy fakt ten spowodowany jest polityką oszczędnościową, polegającą na „dorabianiu" sobie płacy przez policjantów w zajęciach ubocznych, czy jest to nadmierna dbałość o ochronę podkarpackich „królów" lasowych Grodlów i Boraków.

W Lwowie w czasie świąt żydowskich w niektórych bożnicach, do których chodzi żydowska burżuazja, opłacająca tamże drogie miejsca wstępu, policja umundurowana pełniła funkcje bileterów.

W Stryju oddał policję na usługi kapitalistów p. starosta Zgoda; wartoby też stwierdzić z czyjego polecenia policja lwowska pełniła funkcje z jej zawodem niezwiązane.

Czy zrozumie się u nas nareszcie, że policja czuwać winna nad przestrzeganiem porządku, a nie ma pełnić roli pachołków w służbie kapitału czy też tego czy innego wyznania.

—::::—

Z dnia.

Kto jest szermierzem pokoju na ziemi?

„Komunistyczna Partja robotnicza Polski" wydaje odezwy mniej lub więcej cenzuralne, a niektóre z nich wysyła do burżuazyjnych pism warszawskich, oczywiście dla „oceny".

Jedna z takich odezw, widocznie cenzuralnych dostała się w ręce „Kurjera polskiego", który zadał sobie „nieprzyjemny" — jak pisze — trud przeczytania odezwy komunistycznej na temat konferencji genewskiej. Odezwę tę cytuje „Kurjer" jako dokument monstrualnego spaczenia i głupoty agitatorów bolszewickich, którzy zatracili wszelką miarę w sposobach szerzenia swego katechizmu wśród tych, co ich chcą słuchać.

Odezwa ta brzmi w wyjątkach:

„Burżuazja w Genewie dokonywa jednego z najbezczelniejszych oszustw jakie znają dzieje świata. Najmędrsze głowy burżuazji, osiwiałe w szachrajstwach politycznych, najzręczniejsi spekulanci socjalpatrjotyzmu najbardziej wyzute ze wstydu prostytutki dziennikarstwa — cała ta banda suszy sobie mózgownice nad wielkim, międzynarodowym szwindlem. Trzeba wmówić w świat, że oni, starzy prowokatorzy wojenni, są stróżami pokoju powszechnego.

Przyparci do muru przez klasę robotniczą faktorzy polityczni z Genewy nie potrafiliby ani słowa powiedzieć na obronę swoich kuglarskich frazesów. Więc ich fagasy, pisarki, gazeciarskie, gębacze „socjalistyczni" znajdują jedną tylko odpowiedź, i gardłują: Gruzja! Ratujcie Gruzję! Dobrze, pogadamy o tem, co się dzieje w Gruzji. A raczej o tem, co się nie dzieje. Bo krzyki o walkach w Gruzji, są spekulacją na to, że żaden z czytelników gazet nie pojedzie do Gruzji sprawdzić, jacy to tam powstańcy grasują i jakie to się odbywają „okrucieństwa bolszewickie" W Gruzji niema żadnego powstania (?) bo rząd jest w rękach robotników i chłopów, rząd działa w interesach robotniczych i chłopskich i lud roboczy niema poco przeciw temu rządowi powstawać... W Gruzji więc niema powstania. Ale burżuazja i pepesowcy całego świata potrzebują powstania w Gruzji. Więc bez skrupułu stwarzają powstanie, którego niema".

Niema powstania w Gruzji? Za cóż więc bolszewicy rozstrzeliwują masowo Gruzinów, o czem podają sami komunikaty? Czy tak z amatorstwa, aby nie zapomnieć, jak się to wojnę robi?

O biedne niewiniątka.

—::::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI OŚWIATOWEJ PPS. odkłada się z powodu przeszkód natury technicznej do piątku 10. bm. godz. 7 wieczór. (Lokal „Dziennika Ludowego"). Uprasza się tow. Hankiewicza, Herschtala, Elstera, Loewensteina, Fröhlicha, Górnika, Trawiecką, Mierzeckiego i Ochmana o bezwarunkowe przybycie.

Komunikaty.

× POŚWIĘCENIE NAGROBKA KU CZCI bł. p. Dra El. BYKA odbędzie się w niedzielę, 12. bm. o godz. 12-tej w poł. na cmentarzu żydowskim. Na uroczystość tę zapraszają: Rodzina, Związek Polaków w. m., Związek Artystów-Plastyków, Związek Akad. Ml. Zjednoczeniowej i Komitet żywego pomnika.

× ZARZĄD OKR. ZW. LEGJONISTÓW POLSKICH WE LWOWIE podaje do wiadomości co następuje:

1) W sobotę, dnia 11. X. 1923, o godz. 19-tej (7-ej wieczór) w lokalu przy ul. Zielonej 7, wygłosi członek Komisji kult.-ośw. Dr. Kazimierz Zakrzewski referat p. t.: „Liga Narodów". Obecność wszystkich legjonistów i strzelców konieczna.

Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

2) Z dniem 1. XI. 1924 otwiera Związek własną bibljotekę, z której korzystać mogą tylko członkowie Związku.

Bibljoteka czynną będzie wyłącznie w soboty w godzinach od 6—8 wieczór.

3) Z dniem dzisiejszym Sekretarjat Związku przyjmuje interesantów dwa razy w tygodniu, to znaczy we wtorki i piątki o godz. 7-ej do 9-tej wieczór.

4) U gospodarza Związku, w godzinach wieczornych nabywać można codziennie portrety marszałka Józefa Piłsudskiego, w cenie 2 zł. za sztukę.

Kartki korespondencyjne z podobizną marszałka Józefa Piłsudskiego, w cenie 30 gr. za sztukę.

Jednodniówki „Lwów Legjonom", w cenie 50 gr. za sztukę.

Jednodniówki z II. Zjazdu Legj. we Lwowie, w cenie 10 gr. za sztukę.

Metalowe odznaki pamiątkowe z II. Zjazdu Legj. we Lwowie, w cenie 20 gr. za sztukę.

5) Dnia 7. X. 1924 otrzymał Zarząd Związku od legjonisty nauczyciela WP. Korczyńskiego, zamieszkałego we Lwowie, przy ul. Traugutta l. 25, bardzo cenne pamiątki z czasu pobytu legjonistów w obozie dla internowanych na Węgrzech, a to fotografje i zbiór własnoręcznych podpisów legjonistów, biorących udział w ówczesnym głośnym procesie, wytoczonym legjonistom przez władze austrjackie.

Zarząd Okr. Zw. Legjonistów Pol. we Lwowie.

Różne.

ZAGROŻONA NIAGARA. Według obliczeń inżynierów amerykańskich, wspaniały wodospad Niagara jest zagrożony nietylko przez odciąganie z rzeki Niagary znacznych ilości wody do turbin licznych zakładów przemysłowych, które powstały w pobliżu wodospadu, ale także wskutek ciągłego obniżania się dna rzeki Niagary w miejscu, w którem rzeka ta spada w głębinę. Obniżanie to dna następuje wskutek tarcia o dno ogromnych mas wody, spadających w przepaść. Następstwem tego jest zmniejszenie się wysokości wodospadu, a jednocześnie zwężanie się go średnio o półtora metra rocznie.

Ponieważ przytem prąd rzeki okazuje skłonność do zmiany kierunku swego na lewo, w stronę Kanady, niedaleki jest przeto czas, w którym stosunkowo wązka część wodospadu, znajdująca się po stronie amerykańskiej, a oddzielona od wielkiego wodospadu Podkowy (Horseshoefall) wyspą Kozią (Goat Island) przestanie istnieć.

Dotychczas jeszcze nie wynaleziono sposobu przedziwdziałania temu niebezpieczeństwu, zagrażającemu jeddemu z najpiękniejszych dzieł przyrody w Ameryce. Zapewne jednak pomysłowi amerykanie znajdą i na to lekarstwo skuteczne.

NAJWIĘKSZY ZEGAR. Amerykanie, których dążeniem jest — jak wiadomo — prześcignięcie reszty świata pod względem wszelkich dziwactw, postarali się też o to, aby posiadać największy na świecie zegar.

Potworny ten zegar, którego tarcza posiada osiemnaście metrów średnicy, umontowano w tych dniach na gmachu pewnej wielkiej firmy zegarmistrzowskiej w Jersey City.

Dla przewiezienia wszystkich części olbrzyma potrzeba było dwóch towarowych wagonów kolejowych.

—:::—

L. 897/24. Żółkiew, dnia 6. października 1924.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Żółkwi
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na Posadę Dyrektora Kasy z siedzibą w Żółkwi.

Do ofert winni kandydaci dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód nie przekroczenia 40-go roku życia,
2) własnoręcznie napisany życiorys kandydata,
3) świadectwo z odbycia przynajmniej 2-letniej praktyki w Kasach chorych lub w pokrewnych instytucjach,
4) ostatnie świadectwo szkolne i o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności, w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
5) odpis zaświadczenia Władzy wojskowej co do służby wojskowej,
6) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego,
7) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.

Do posady tej przyznane będą pobory IX względnie X stopnia służbowego urzędników państwowych.

Podania należy wnosić na ręce Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Żółkwi do dnia 31. października 1924 włącznie.

Przewodniczący
Ludwik Iwański w. r.

902—1

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.